

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. **CENA OGŁOSZEŃ:** za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagranicze o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. N. 80187.

WSKAZANIA PROGRAMOWE Obozu Wielkiej Polski

DOTYCHCZAS WYSZŁY:

- 1) Roman Dmowski — Zagadnienia Rządu. (Wydanie drugie).
 - 2) Roman Rybarski — Polityka i gospodarstwo.
 - 3) Jerzy Zdziechowski — Polityka finansowa.
 - 4) Bohdan Wasutyński — Praworządność.
 - 5) Roman Dmowski — Kościół, naród i państwo.
- W przygotowaniu — zająca wychodzić w krótkich odstępach czasu od 1-go września r. b.
- 6) Zygmunt Beresowski — Polityka zagraniczna.
 - 7) Stanisław Haller — Armia, naród i państwo.
 - 8) Roman Dmowski — Ustrój państwowy.
 - 9) Zagadnienie pracy.
 - 10) Rola i zadania nowych pokoleń w Polsce.
 - 11) Polityka handlowa.
 - 12) Polityka agrarna.

Cena zeszytu 2 zł.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. Skład Główny: Biuro Centralne O.W.P. — Złota 5, m. 1. Warszawa.

LWÓW, 28 VII (Pat.) Wczoraj wieczór zmarł we Lwowie w szpitalu redaktor „Dziennika Chicagowskiego” Banasik. S. p. Banasik przejechał we wtorek do Lwowa jako uczestnik wycieczki

weteranów polskich z Ameryki. Zachorował on już w czasie podróży i z wagonu musiano go wynieść na noszach. Zmarł w podeszłym wieku.

Rewizja wśród komunistów w Krakowie.

KRAKÓW, 28 VII. (Pat.) Organ politycznej policji przedsięwzięły dziś w Krakowie szereg rewizji w mieszkaniach miejscowych działaczy komunistycznych Józefa Majdy, Leona Wekslera, Józefa Cieślaka i jednego z najbardziej wybitnych, najbardziej zna-

nym komunistów krakowskich Wojciechowskiego. W mieszkaniu tego ostatniego znaleziono skład podrabianych papierosów monopolowych t. zw. płaskich. Wyroby te skonfiskowano, a sprawę przekazano prokuraturze.

Projekt unii celnej pomiędzy Austrią a Czechosłowacją.

BERLIN, 28 VII. (Pat.) „Vorwaerts” twierdzi, powołując się na otrzymane ze źródła wiarygodnego informacje, że rząd czechosłowacki za zgodą Francji zwróci się na jesieni do rządu austriackiego z propozycją zawarcia unii celnej pomiędzy Austrią a Czechosłowacją. W ten sposób przemysł austriacki otrzymałby rynek zbytu dla swych produktów, a równocześnie Austrija mogłaby zaopatrzyć się w artykuły żywnościowe, co musiałoby spowodować osłabienie dążeń Austrii w kierunku anshlusu.

Według doniesienia „Vorwaerts”, oczekują powszechnie, że Austrija zgodzi się na tę propozycję. Dziennik wskazuje, że projekt ten napotka na różne przeszkody, przede wszystkim wskutek tego, że zarówno przez Austrię, jak Czechosłowację udzielona była państwu europejskim klauzula największego uprzywilejowania. Państwa te na wypadek powstania unii celnej między Austrią a Czechami mogłyby wystąpić również z żądaniem zawarcia unii celnej.

Ostre tarcia wśród bolszewików.

MOSKWA, 27 VII. (AW.) Obie strony, zwalczające się we wszechstronnej partii komunistycznej, przygotowują się do decydującego posiedzenia centralnego komitetu, wyznaczonego na 30 b. m. Opozycja dwukrotnie obradowała, przyczem na konferencji reprezentowane były wszystkie kierunki opozycyjne. Grupa Zinowiewa, domagająca się najostrejszej walki z kierunkiem rządzącym, zaproponowała wysunięcie 5-ciu warunków, które byłyby podstawą umowy z większością. Należą tu: cofnięcie środków nadzwyczajnych, przedsięwziętych w stosunku do członków opozycji, przedewszystkiem zaś przywrócenie praw członkowskich wydalonym z partii z motywów politycznych, ograniczenie władzy sekretarza generalnego C. K. Sta-

lina, bardziej nacjonalne i umiarkowane stosowanie terroru, zreorganizowanie partii na zasadach liberalnych przez legalizację frakcji przy utrzymaniu zasady jednej partii, przywrócenie stanowisk dymisjonowanym za przynależność do opozycji członkom partii, w szczególności zaś ponowna nominacja Zinowiewa na prezesa Trzeciej Międzynarodówki.

MOSKWA, 27 VII. (AW.) Wyznaczone na 30 b. m. posiedzenie rozszerzonego plenum C. K. i C. K. K. partii komunistycznej zapowiada się coraz bardziej interesująco. Poza zasadnicze wystąpienia politycznymi, Stalina, Ordżonikidze, Trockiego, oraz Zinowiewa do głosu zapisały się, wdowa po Leninie Krupskaja i siostra Lenina, Uljanowa.

Sprostowanie fałszów niemieckich.

PARYŻ, 28 VII. (Pat.) W odpowiedzi na kilkakrotnie ponawiane twierdzenia niemieckie w sprawie pożaru w Orchies w r. 1914 agencja Havasa ogłasza dzisiaj dwa dokumenty, stwierdzające winę Niemiec. Jednym dokumentem jest pismo mera z Orchies z 25 września 1914, wystosowane do prefekta departamentu Nord, a donoszące o wypadkach jakie się wydarzyły w Orchies. Pismo stwierdza, że do miejscowości tej przybyło 4 września 1914, siedem samochodów niemieckich żołnierzy z odznakami Czerwonego Krzyża w celu zabrania rannych. Ci żołnierze niemieccy pierwsi dali strzały do patrolu francuskiego. Francuzi odpowiedzieli ogniem, zabijając czterech Niemców i zabierając 3 samochody. Nazajutrz kolumna wojska niemieckiego podpaliła domy miasta Orchies oraz wprowadziła ludność, wśród której była kobieta, która zmarła skutkiem ran od bagn-

tów. Francuzi odpierając ataki wzięli do niewoli szeregowca niemieckiego, który zeznał, że otrzymał rozkaz podpalenia domu, celem pomśczenia zabitych niemieckich żołnierzy. Drugi dokument zawiera zeznania naczelnego świadka potwierdzone przez mieszkańców miasta Orchies, a przedstawiające wydarzenia w taki sam sposób.

PARYŻ, 28 VII. (Pat.) W związku ze sprawą spalenia przez Niemców w czasie wojny światowej miejscowości Orchies, którą do sprawy poruszył w swej znanej mowie Poincaré, ogłasza merg. Charcot, który w czasie wojny był biskupem w Lille co następuje: Niemcy z rozmysłem podpalili Orchies pod pretekstem opartym na kłamstwie, jakoby żołnierze francuscy strzelali w miejsce tem z okien do wojsk niemieckich. Przeciwnie twierdzenia Niemców mijają się z prawdą.

Gwałtowna burza nad Renem.

BERLIN, 28 VII. (Pat.) Wczoraj popołudniu nad środkowym Renem szalała burza z oberwaniem się chmury. Na jednym z parów wicher ułósł dach, oraz zerwała z pokładu różne urządzenia. Wśród podróżnych powstał

ogromny popłoch, który zdołano z trudem opanować. Burza nawiedziła również i wyrządziła wielkie szkody w mieście Freidenberg na pograniczu Zagłębia Saary, gdzie znaczne przestrzenie pól są zalane.

Polityka Anglii wobec Chin.

LONDYN, 28 VII. (Pat.) Minister Chamberlain w odpowiedzi na pytanie Izby Gmin zaznaczył, że polityka Anglii wobec Chin nie uległa zmianie od czasu deklaracji, jaką złożył rząd w lutym b. r. Rząd angielski w dalszym ciągu uprawiać będzie politykę

prowadzenia z Chinami rokowań w sprawie zawarcia nowych traktatów, dotyczących zmienionej sytuacji w tym kraju nieważności jednak, aż znajdzie jako kontrahenta rząd chiński, będący w możności wypełnienia przyjętych na się zobowiązań.

Manewry litewskie na pograniczu polskim.

Litewski sztab generalny urządził w r. b. w pierwszej połowie sierpnia „wielkie” manewry na pograniczu polskim. W manewrach tych brała udział prawie cała armia litewska, oraz oddziały przysposobienia wojskowego i szaulisi.

Plan manewrów będzie polegał na opracowaniu strategicznego manewru w których punktem koncentracyjnym ma być Wilno. Okrążenie ma nastąpić od strony dwóch skrzydeł lewego od strony Święcian i prawego od Grodna.

PROGRAM ZWIĄZKU LUDOWO-NARODOWEGO WOBEC KOŚCIOŁA.

Opinia miesięcznika „Ateneum Kapłańskie.”

Organ profesorów wrocławskiego seminarium duchownego, miesięcznik „Ateneum Kapłańskie” zamieścił w zeszycie szóstym dłuższą pracę dr. A. Skiego p. t. „Programy stronnictw wobec Kościoła”. Część druga tej pracy poświęcona jest programowi Związku Ludowo-Narodowego, oraz enuncjacji programowym Obozu Wielkiej Polski.

Autor powiada na wstępie: „Program stronnictwa, które dzisiaj nosi nazwę Związku Ludowo-Narodowego, uległ dużej ewolucji w kierunku pogłębienia swej katolickości. Jest to zjawisko niezmiennie pocieszające, nie tylko samo w sobie, ale również, jako objaw. Stronnictwo to bowiem miało zawsze największe wpływy w społeczeństwie, i dlatego można wnioskować, że ewolucja ta jest przejawem ewolucji szerokiej mas narodu”.

Stwierdziwszy, że głównym zrebem Związku Lud.-Nar. jest Narodowa Demokracja, jej program i jej ludzie, autor wspomina o programie Stronnictwa Demokratyczno-Narodowego z roku 1897 i podaje obiektywną analizę jej zrewidowanego programu z roku 1903, poczem o czasach po wojennych pisze, co następuje:

„Rok 1919 był przełomowym dla Narodowej Demokracji. W roku tym odbył się olbrzymi zjazd w Warszawie 11 i 12. V. 1919 r. i uchwalił „Program Związku Ludowo-Narodowego”, koło którego skupiła się przeważająca część społeczeństwa. Obecnie Z. L. N. liczy 100 posłów i 30 senatorów. Reprezentuje po trosze wszystkie warstwy społeczeństwa polskiego, przedewszystkiem ziemiaństwo, przemysł i handel, rzemiosło, inteligencję miejską, w mniejszym stopniu własność i robotników.”

Program z r. 1919 w następujący sposób określił stosunek stronnictwa do Kościoła: „Zjazd stwierdza, że Polska dzisiaj, tak jak i zawsze, jest przybytkiem wolności sumienia. Dając wszelką swobodę każdemu w dziedzinie wiary i religii, Zjazd uznaje, że Kościółowi Katolickiemu należy się w państwie polskim stanowisko, odpowiadające Jego Boskiemu założeniu i całkowitej, nieskrępowanej wolności. — Zjazd uznaje, że fundamentem wychowania zwłaszcza musi być wiara i religia, że szkoła musi w kierunku swoim odpowiadać wierze i religii rodziców dzieci, które wychowuje. Pragnąc tedy religijnego wychowania dla naszych dzieci: 1) uznajemy za niedopuszczalne wszelkie programy, które pod pokrywką wolności sumienia, chcą zapchnąć religię do rządu przedmiotów nadobowiązkowych; 2) potępiamy dążności do usunięcia praktyk religijnych z dzisiejszej szkoły. Szkoła ma za zadanie nie tylko oświecać, ale i kształcić charakter; więc praktyki religijne urabiające sumienia i duszę, muszą dopełniać samej nauki religii i z nią się ściśle wiązać; 3) potępiamy stanowczo system, który wiedzy i nauczania używa jako środka dla partyjnych celów i w sercu dzieci wszczepia przewrotne zasady i niewiarę. — Powinnością jest państwu zarówno dbać o to, by nie odstręczać szerokiej mas od nauki przez takie jej zatrutowanie, jak i o to, by poręczyć rodzinie nieskazitelność wszczepianych przez nią zasad religijnych w całym systemie publicznego nauczania.”

Ewolucja w stosunku do programu z 1903 r. jest widoczna. Niema już mowy o kontroli nad działalnością Kościoła. Natomiast jest mowa o całkowitej, nieskrępowanej działalności Kościoła, oraz o Boskim Jego założeniu. Jest doniosła, prawie doskonale sformułowana rezolucja o szkole religijnej i o rezolucja, która implícite zawiera również doskonałą treść o stanowisku Kościoła w państwie.

Drugi Zjazd odbył się tegoż roku 26 i 27 października, obelany przez osiem tysięcy delegatów z całej Polski. Na Zjeździe tym uchwalono program do dzisiaj obowiązujący. Program uznaje, że podstawą reform społecznych powinna być sprawiedliwość społeczna, płynąca z ducha mo-

ralności chrześcijańskiej. Poza tym czytamy: „XIII... Moralną siłę, niezbędną, by Polska swą niepodległość utrwaliła, dać musi wychowanie społeczeństwa w duchu religijnym i narodowym, w poczuciu równości obywateli przed prawem i obowiązków państwowych. Czynnikiem wychowania tego są: Kościół, szkoła, rodzina i władza państwowa. — XIV... Opierając wychowanie moralne narodu na religii i uznając za kierownika jego moralnego życia Kościół, Z. L. N. domaga się dla Kościoła pełnej niezależności i odpowiedniego stanowiska w państwie. „Gdy jednak o'brzymia większość narodu polskiego jest katolicka, Z. L. N. zastrzega dla Kościoła Katolickiego stanowisko naczelne. — XV... Szkoła ma nie tylko uczyć, lecz i wychowywać przyszłych obywateli narodu w duchu religii i miłości Ojczyzny...”

Program ten wypowiada pierwszorzędnej doniosłości prawdy, że siłą narodu jest siła moralna, a kierownikiem życia moralnego jest Kościół, wskutek czego należy mu się pełna niezależność i odpowiednie stanowisko w państwie. Kościół jest też głównym wychowawcą, jak to jeszcze silniej niż program powiedział prof. Stan. Grabski w mowie: „Wychowywać naród ma najpierw Kościół, potem szkoła i rodzina, a także władza państwowa. Kładziemy nacisk na to, że czynnikiem wychowania narodu jest Kościół. Nie chcemy świeckiej szkoły, nie chcemy moralności bez Boga”. Trzeba wszakże zaznaczyć, że w tym Programie niema już wzmianki o Boskim założeniu Kościoła, co zresztą można wyrozumieć, gdyż ostatecznie program polityczny, program stronnictwa nie ma na celu składania wyznania wiary. Większym brakiem jest stale pomijanie twierdzenia, że zasady katolickie powinny przenikać całe życie państwowe, tembardziej, że jak wiadomo, Z. L. N. broni Polski jako państwa narodowego przeciw pojmowaniu Polski, jako tworu narodowościowego. Wprawdzie w Programie jest zdanie, że Kościółowi, jako kierownikowi moralnego wychowania narodu, należy się odpowiednie stanowisko w państwie. Postulat ten jednak nie wypowiada wszystkiego, mianowicie: potrzeby zbudowania państwa na zasadach katolickich i wskutek tego przyznania Kościółowi właściwego wpływu na życie publiczne. Zdaje się, że filozoficzna myśl Programu jest taka: Kościół jest społeczeństwem duchownym, Jego działalność jest wyłącznie moralna i zamyka się w granicach sumienia. Ale dlatego jest on instytucją niezależną, gdyż wychowuje sumienie. Należy mu dać wolność tej twórczej pracy. Ale sprawy, dotyczące państwowości i politycznej organizacji społeczeństwa nie wchodzi wcale w zakres Jego działalności. Jego wpływ na życie narodowe i państwowe jest pośredni, tylko przez sumienie obywateli, które wychowuje; tak, iż nawet sprawiedliwość społeczna tylko wypływa z ducha moralności chrześcijańskiej. Z powyższych względów Kościół jest pierwszorzędny czynnik polityki narodowej.”

Tyle autor. Ze swej strony nadmieniamy, że Związek Ludowo-Narodowy wystąpi jeszcze w bieżącym roku, jako w trzydziście lat istnienia obozu demokratyczno-narodowego, z nowym wydanym swego programu, które zajmie się też szczegółowo stosunkiem Związku do Kościoła Rzymsko-Katolickiego.

Z Białorusi Sowieckiej.

Znowu „szpieg”.

Wyrokem sądowym w Mińsku został rozstrzelany za zeznania o sprawach szpiegostwa na rzecz Polski, Józef Sawicki.

Notowanie giełdy Wileńskiej.

28 lipca 1927 r.

Żądano. Płacono. Trans.

Dolary St.	—	—	8,92
Złoty	—	—	4,6384
Ruble złote	—	—	—
Dolarówka	—	—	—
(5 dol.)	—	—	55,00

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Konferencja ministrów z premierem.

Przed wyjazdem Prezesa Rady Ministrów Marszałka Piłsudskiego do Wilna, przybyli na dworzec ministrowie skarbu Czechowicz i poczt i telegrafów Miedziński, którzy odbyli z premierem krótką konferencję. Premiera zastępuje minister spraw wewnętrznych gen. Składkowski. Marszałek Piłsudski wraca do Warszawy w poniedziałek 1 sierpnia r. b.

Z obozu konserwatywnego.

Z początkiem bieżącego tygodnia odbyła się w Warszawie konferencja krakowskich konserwatystów i przedstawicieli monarchistów wileńskich. Po naradach udała się do Belwederu delegacja stronnictwa zachowawczego ze Zdzisławem Tarnowskim na czele.

W związku z mianowaniem p. Dunin-Borkowskiego wojewodą lwowskim, członkowie obozu konserwatywnego spodziewają się, że ważniejsze stanowiska w administracji państwowej obsadzone oddadą będą przez ich ludzi.

Wojewoda Dunin-Borkowski urzędowanie swoje na stanowisku wojewody lwowskiego rozpoczął od zdecydowanie silnego popierania swoich ludzi, członków związku ziemian.

Udaremnione włamanie do państwowych zakładów graficznych.

Policji warszawskiej udało się wykryć i uniemożliwić zbrodnię, która w razie powodzenia pociągnęłaby za sobą dla skarbu państwa olbrzymie straty.

Na skutek otrzymanego doniesienia funkcjonariusze policji udali się do domu Nr. 95—97 przy Alejach Jerozolimskich, gdzie mieszczą się państwowe zakłady graficzne. Wykryto tam podkop długości 36 metrów, brakowało zaledwie trzech metrów do skarbcza, w którym mieściła się olbrzymia ilość świeżo wydrukowanych 20-to i 50-cio złotych. Policja zastała na miejscu pięciu ludzi zajętych kopaniem tunelu. Sprawców zaarrestowano, dalsze śledztwo w toku.

Kontrtorpedowce amerykańskie w Gdyni.

W dniu 29 b. m. przybywają do Gdyni dwa kontrtorpedowce amerykańskie, mające na pokładzie po 118 ludzi załogi i 6 oficerów. Flota amerykańska będzie więc po raz pierwszy gościła na wodach polskich.

Stan bezrobocia w Polsce.

W Głównym Urzędzie Pośrednictwa Pracy w Warszawie w okresie od 16 — 23 b. m. zanotowano 192,656 bezrobotnych. W stosunku do zeszłego tygodnia bezrobocie zmniejszyło się 1640 ludzi. W dniu 23 b. m. zanotowano 112,621 mężczyzn i 38,384 kobiet bezrobotnych.

W następujących okręgach zanotowano zmniejszenie liczby bezrobotnych: Częstochowa 180, Lwów 153, Wilno 111, Kraków 273 i Górny Śląsk 123, zwiększenie bezrobocia zanotowano w następujących miejscowościach: Kalisz 112, Białystok 129, Bydgoszcz 96.

Weterani z Ameryki we Lwowie.

LWÓW, 28 VII. (Pat.) Wczoraj po zwiedzeniu miasta weterani z Ameryki byli na przedstawieniu w Teatrze Wielkim, poczem odbył się w sali ratuszowej bankiet wódny przez miasto. Na raucej prócz członków wycieczki amerykańskiej z prezesem Starzyńskim na czele obecni byli wybitni przedstawiciele władz i społeczeństwa

m. Lwowa. Obowiązki gospodarza pełnił wiceprezydent miasta dr. Leonard Stahl. Raut przeciągnął się do późna w nocy wśród bardzo miłego nastroju. Dzisiaj goście w dalszym ciągu zwiedzali miasto. Po południu odbyła się wycieczka na Wysoki Zamek. Dzisiaj odjeżdżają goście na Wo-

Jeszcze w sprawie wyborów samorządowych.

(Wywiad z posłem Karolem Wierczakiem.)

Na terenach wielu miast wybory wykazały wzrost radykalizmu i komunizmu.

Socjaliści odnieśli duże sukcesy tam, gdzie mieli poparcie komunistów, np. w Lublinie i w Radomiu. Razem z dochodzącą do władzy lewicą żydowską będącą komunistami, przez nacisk na masę robotniczą, do niszczenia samorządów i do anarchii, drogą prowadzenia lekkomyślnej i rozruchnej gospodarki. Ostateczny cel tej akcji — przypieszenie wybuchu komunistycznego.

O takiej planowej taktyce komunistów otrzymaliśmy dokładne informacje z Lublina.

Tylko w tych miastach, gdzie obóz narodowy, przy wybitnej działalności Zw. Lud. Nar., szedł do wyborów solidarnie, tam zdobywał większą ilość mandatów, jak naprzykład w Przasnyszu, Ciechanowie, Sieradzu, Zychlinie, Konińcu, Turku, Grórcu i w całym szeregu innych miast.

Natomiast tam, gdzie Ch. D. szła oddzielnie, tam rozbicie głosów zmniejszało stan posiadania obozu narodowego, np. w Mławie, gdzie rządili narodowcy, lista Zw. Lud. Nar. otrzymała 8 mandatów, Ch. D. 1 mandat, lista sanacyjno-radykalna 8 mandatów. To samo miało miejsce w Radomiu i w kilku innych miastach, gdzie Ch. D., aczkolwiek zdobyła większą ilość mandatów, to jednak osłabiła przez rozbięcie listy radnych narodowców, a wzmocniła wpływy radykalne.

Pozatem z radością stwierdzić należy, że na terenie wyborów gmin wiejskich w Kongresówce wpływy obozu narodowego się zwiększyły i nie tylko w tych powiatach, gdzie obóz narodowy był silny, lecz i w takich powiatach, jak Włoszczowski i Jędrzejowski, które były dotychczas domeną stronnictwa radykalnych. Także w woj. Lubelskim wzmocniły nasze wpływy.

Bardzo charakterystyczny wypadek można było zaobserwować w powiecie Janów Lubelski, gdzie odgrywający dotychczas wybitną rolę w Sejmiku Powiatowym ziemianin Świdła, przeciwnik Zw. Lud. Nar., przy wyborach do Rady Gminnej otrzymał zaledwie 25 głosów swej służby, inne natomiast głosy padły na listę Zw. Lud. Nar. W równej mierze próby monarchistowskie zdobyć wpływy po wsiach zostały przez włościan samorządnie unicestwione.

W szeregu powiatów województwa Łódzkiego, gdzie próbowali kandydować ziemianie ze stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, ziemianie ci nie uzyskali mandatów, natomiast zostali powołani do rad gminnych ziemianie, członkowie Zw. Lud. Nar., biorący udział w pracy społecznej.

Reasumując wiadomości z pola walki wyborczej do samorządów, stwierdzić należy, że obóz narodowy, a przedewszystkiem Zw. Lud.-Nar., wyszedł z wyborów zwycięsko i wpływy swe na wsiach

zwiększył, w miastach z przykrością skonstatować należy wzrost wpływów socjalizmu i komunizmu, przy silnym poparciu żydów.

Dla ilustracji stanowiska żydów w czasie wyborów trzeba uprzytomnić sobie, że żydzi oddali ogółem w Warszawie 140 tysięcy głosów, natomiast na listy żydowskie padło tylko 80 tysięcy głosów. Organ sjonistów żydowskich „Nasz Przegląd” chwalił się niedawno, że znaczna część tych głosów padła na „sanacyjną” listę Nr 25, z czego wynika, że gdyby nie poparcie żydów, to i w Warszawie „sanacja” zdobyłaby zaledwie kilka mandatów.

W Lublinie obóz narodowy, mimo terroru połączonej bojówki socjalistyczno-komunistycznej, otrzymał zaledwie o 500 głosów mniej, niż przy ostatnich wyborach. Zwiększoną liczbę mandatów w Lublinie socjaliści zawdzięczają żydom, których głosowało 90 proc.

Również i w Wilnie zwiększenie wpływów radykalnych po części zawdzięczać należy przetrzuceniu głosów żydowskich na listę stronnictwa lewicowych.

W odpowiedzi na umieszczone w „Rzeczypospolitej” uwagi p. pos. Bitnera, że program chrześcijańsko-społeczny zyskiwał w miasteczkach, a nawet po wsiach pewne wpływy, w imię prawdy stwierdzić należy, że działało się to w bardzo małej ilości miejscowości i przeważnie tam, gdzie obok listy Ch. D. nikt inny z obozu narodowego listy nie wystawiał.

Utrzymanie wpływów obozu narodowego, a nawet zwiększenie na pewnych terenach, jeśli wziąć pod uwagę wielki obszar, na którym wybory się odbywały, — trzeba zawdzięczać solidarnemu wystąpieniu wszystkich czynników narodowych. Klasycznym przykładem mogą służyć wybory w Staszowie, Przasnyszu i innych miastach.

Pod adresem Rządu należy wyrazić ogromny żal z powodu zarządzenia wyborów bez zmiany ordynacji wyborczej i bez żadnego przygotowania. Na Ziemiach Wschodnich w bardzo wielu gminach wybory zakończyły się zupełnym pogromem polskości. Znałe są wypadki ze Wschodniej Małopolski, że w gminach o 40 proc. ludności polskiej rusini nie dopuścili do gminy ani jednego radnego polaka.

Z oburzeniem stwierdzić należy tupe i bezczelność żydowską w czasie ostatnich wyborów. Żydzi, przy pomocy lewicowych stronnictw, dochodzą do współudziału w rządach miast, dążąc do wydobycia dla siebie jaknajwięcej realnych korzyści.

Na Wołyniu wszystkie miasta, poza Zdobnowem, dostały się w ręce żydów.

Przeciwko temu najzwyklejszemu żydowskiemu na polskie miasta musi zorganizować się świadoma odpowiedzialność za los Państwa opinia obozu narodowego.

cji, poczem Sejm powinien się sam rozwiązać.

W kolach nielicznych bardzo posłów, którzy przebywają obecnie w Warszawie, panuje przekonanie, że konferencja przywódców klubów poselskich zdecydowała wystąpić z wnioskiem do Prezydenta o zwołanie nadzwyczajnej sesji na pierwsze dni września.

Z Życia katolickiego.

Motywy zakazu udziału katolików w lozańskim kongresie religijnym.

Stanowisko, jakie zajęło Św. Oficjum wobec udziału katolików w międzynarodowym Kongresie t. zw. chrześcijańskich kościołów w Lozannie, wywołało w pewnych kolach zdziwienie. Przyczyną jednak, które skłoniły do wydania wzmiankowanego zakazu są jasne. Nikt nie wyobraża sobie, by Kongres lozański, w którym rzekomo weźmie udział przeszło 500 delegatów najrozmaitszych sekt i wyznań, dał inny rezultat, niż dą do podobny kongres z przed 3 lat w Sztokholmie, a mianowicie — niezmienne mały. Bo też inny rezultat jest niemożliwy, wobec braku autokratycznego kierownictwa i wobec zbyt metnych i ogólnikowo określonych tez. Jest rzeczą niemożliwą zawiązać żywą i prawdziwą religię z różnymi odszczepieniami naukami, jakie błądząca ludność w ciągu wieków potworzyła.

Dekret Św. Oficjum powołuje się na wcześniejsze rozporządzenia, przez co wskazuje wprost na niemożliwość poddawania wiary i nauki katolickiej pod tego rodzaju dyskusję. Kościół katolicki nie zabrania, by poważni i sumienni badacze zgłębiali objawione prawdy na zjeżdżach i konferencjach, jednakże stanowczo sprzeciwia się temu, by prawdy te przez taki kongres były podawane w wątpliwość. Wzmiankowa-

ny dekret z 1919 r. powołuje się na starszy dokument z 1864, mianowicie 16 sierpnia 1864 r. Św. Oficjum udzieliło odpowiedzi katolickim biskupom z Anglii w analogicznym wypadku. Doszło wówczas do wiadomości Św. Oficjum, że katolicy wstępowali do pewnego stowarzyszenia, które miało na celu stworzyć związek religijny katolików-anglikanów i prawosławnych. Stowarzyszenie owe wydawało nawet swój organ pod tytułem „The Union Review”, redagowany przez protestantów. Próby takiego jednoczenia określał Św. Oficjum, jako zamach na jedność i organizację prawdziwego kościoła. „Należy za błędnych — tak mówi w odczynie kardynał Patrizi, który ów dekret podpisał — i za ich nawrócenie i powrót do jedności modlić się, lecz nie według wskazań i nie po myśli heretyków”.

Jedynym świętym, katolickim i apostołskim kościołem jest Kościół Św. Piotra i tylko on ma przywilej najwyższego autorytetu. Odezwa opiera się na najstarszych pismach ojców Kościoła, jak n. p. na liście Św. Cyprjana do Papieża Św. Korneliusza, na wyjątkach z pism Św. Augustyna, Św. Ireneusza, Papieża Ormisdas i in. stwierdzających, że chrześcijanie od początku wierzyli, iż poza rzymskim kościołem nie może być ani ratunku, ani zbawienia. Odezwa kończy się wskazaniem na niebezpieczeństwo, jakie owo londyńskie stowarzyszenie może przez swe dążenia spowodować, a mianowicie na indyferentyzm, który jest zgubnym złem dla spraw wiary. Dekret żąda od katolików, by w żadnym razie, ani przez złe zrozumienie współczucia, ani na żadnej innej podstawie nie należeli do wspomnianego stowarzyszenia. W żaden sposób nie powinni oni naruszać tej jedności, która „jest cudownym darem Boga i opiera się na niewzruszonym fundamencie Piotrowym”.

Nieznany życiorys Św. Franciszka z XIII wieku.

Niedawno ogłosił prof. Pellegrini w czasopiśmie „Rivista di Lworno”, owanie lwornieńskich filologów, świeżo znaleziony, dotychczas zupełnie nie znany życiorys Św. Franciszka z Asyżu. Rękopis pisany po łacinie pochodzi mniej więcej z połowy XIII wieku. Został on odkryty przez jednego z zakonników w archiwum miejskim w Pizie. Pewne poszlaki przemawiają za przypuszczeniem, że autor, który całe dzieło rozdzielił na 9 lekcji, był pustelnikiem. Niezwykle podzielił tego kłótnego życiorysu świętego na lekcje da się prawdopodobnie tem wytłumaczyć, że pobożny pustelnik, jak na to przypuszczenie nie naprowadzają notatki i znaki, zamierzał posługiwać się nim jako skłami kazań, lub też jako materiałem przeznaczonym na godzinny rozmyślan, jakie on miał ze swymi uczuciami. (Kap.).

Wiadomości telegraficzne.

Matka 24-ga dzieci.

LONDYN 26.VII. (AW). W miasteczku Tombridge urodziła żona pewnego robotnika 24 te dziecko bijąc w ten sposób rekord ustanowiony przez żonę urzędnika kolejowego w tem samym mieście, która posiada tylko 23 dzieci. Dzienniki angielskie zaznaczają, że pierwszy raz w historii Anglii zdarza się wypadek, by dwie matki urodziły łącznie 47 dzieci, z których wszystkie znajdują się przy życiu.

Wyrok w procesie przeciwko inż. Paluemu.

WARSZAWA, 28.VII. (Pat.) W dniu dzisiejszym w VIII Wydziale Warszawskiego Sądu Okręgowego odbyła się rozprawa przeciw inż. Paulemu, oskarżonemu o to, że w dniu 3 marca b. r. na wielu abonentów telefonów w Warszawie rzucił pod adresem ministra poczt i telegrafów, Miedzińskiego, insynuację, iż uzyskane po wprowadzeniu liczników nadwyżki pieniężne będą użyte na cele partyjne. Rozprawie przewodniczył sędzia Grzybowski, oskarża prokurator Niedensson. Prokurator domagał się surowego ukarania oskarżonego, podkreślając, że ten dopuścił się obrazy urzędnika państwowego w dziedzinie pełnionych przez niego obowiązków służbowych i że słowa, które wypowiedział oskarżony na wiecu, rzucane były w podniecony tłum bez żadnej podstawy, a jedynie w celach demagogicznych. Po przemówieniu obrońcy trybunał udał się na naradę, poczem wydał wyrok, skazując inż. Paulego na 3 miesiące więzienia.

Z państwa bojaźni Bożej.

Minister Grzesiński nie ma polskiej krwi.

Pruskim ministrem spraw wewnętrznych jest od dłuższego już czasu socjalista Grzesiński. Nazwisko jego polskie spać nie daje niemieckim szowinistom a szczególnie „Stahlhelmowcom”.

Wazczeli oni wielkie śledztwo nad przeszłością ministra Grzesińskiego, poruszyli niebo i ziemię, przepalili detektywów... aż wreszcie mogli obwieścić światu przez organ swój „Die Standarte” co następuje:

Min. Grzesiński nie jest ani żydem wschodnim, ani Polakiem. Jest on synem niezamężnej córki woznego magistrackiego Ehlertha w Treptowie, która wówczas znajdowała się w służbie u kupca Cohna. Dopiero później poślubiła robotnika rolnego Grzesińskiego. Wobec tego wolno przyjąć, że pruski minister spraw wewnętrznych pozbawiony jest krwi polskiej.

Jak to Niemcy obawiają się tej krwi polskiej.

Na niemieckim wybrzeżu.

Korespondent „Kurj. Pozn.” tak opisuje wrażenia swe z pobytu na niemieckim wybrzeżu: Niemieckie wybrzeże Bałtyku usiane jest „Bałami”. Od eleganckiego i drogiego Heilingsdorfu do Bainsu, gdzie pełne utrzymanie kosztuje tylko 5 marek, plaża wszędzie wygląda jednako: jedna forteca z piasku obok drugiej. Na każdym wale załazły sztandar czarny-weiss-rot. Na wycieczce w Świnoujście spotkałem znajomych z Berlina Niemców, którzy poinformowali mnie o twierdzeniach i piasku i cesarskich chorągwiach.

Przedewszystkiem musiałem zarzucić mniemanie, że tylko dzieci bawią się grzebaniem w piasku

i budowaniem twierdz. Każdy dorosły Niemiec, spędzający wakacje nad morzem, przedewszystkiem buduje fortece, które piaskowe okopy muszą być wyższe od okopów sąsiada. Na to szlachetne współzawodnictwo traci przynajmniej dwa dni czasu i bardzo wiele potu.

Gotowa twierdza oddcina budowniczego od reszty świata. Widziałem na plaży fortece wysokości dwu metrów z kretem, skomplikowanym wejściem. Co się w tych fortach dzieje, nie zawsze wiadomo.

Fortecę z piasku uważa się za niegotową, jeżeli nie powieja na niej chorągiew. Jak sięgnąć okiem na plażę, wszystkie chorągwie, najrozmaitszych formatów, posiadają barwy cesarskie. Nad niemieckim morzem przynajmniej się do monarchizmu, żąda od wetu i szowinizm, należą do dobrego tonu. Chorągiew „czarny-weiss-rot” można nabyć w nadbrzeżnym straganie już za 95 fenigów, więc łatwo o dowód, że nie jest się byle kim.

Pytam znajomych berlińskich: — Co się dzieje z osobami, które wywieszają na twierdzy chorągiew państwową republikańską? — Są ignorowane przez wszystkich; zwyczajny bojkot towarzyszy.

— A chorągwie? — Właściciele znajdują je następne dnia porwane na strzępy. Często za karę burzy się fortece. Młodzież po nocach gnębi zatwardziały republikański.

KRONIKA.

Przyjazd Prezesa Rady Ministrów do Wilna.

We czwartek 28 b. m. rano warszawskim pociągami pospiesznym przybył do Wilna p. Prezes Rady Ministrów i Minister spraw wojskowych Marszałek Józef Piłsudski na kilkudniowy pobyt. Panu Marszałkowi towarzyszą pułk. Prystor i adj. mjr. Wenda. Na dworcu kolejowym powitali p. Marszałka Piłsudskiego p. Wojewoda wileński Władysław Raczkiewicz w otoczeniu przedstawicieli władz administracyjnych oraz wyżsi oficerowie z inspektorem armii gen. Burhardt-Bukackim na czele, prezydent miasta Folejewski, komendant miasta mjr. Dworzak, komendant policji państw. na m. Wilno Reszczyński. Z dworca udał się „Pan Marszałek do miasta wraz z bratem swym sędzią Janem Piłsudskim, u którego zamieszkał. Pierwszą połowę dnia dzisiejszego spędził p. Marszałek w gronie rodziny. Po południu o godz. 17 przybył Pan Marszałek

Piłsudski do pałacu reprezentacyjnego i odbył tam dłuższą konferencję z p. Wojewodą Wileńskim Raczkiewiczem. P. Wojewoda złożył p. Marszałkowi szczegółowe sprawozdanie o wszystkich aktualnych bieżących zagadnieniach z zakresu stosunków politycznych i spraw administracyjnych i gospodarczych Województwa Wileńskiego, informując między innemi p. Marszałka o wynikach wyborów samorządowych w naszym Województwie. P. Marszałek interesował się szczegółowo postępem prac w różnych gałęziach tutejszych państwowych władz administracyjnych oraz samorządów, jako też działalnością instytucji społecznych, gospodarczych i kulturalnych na terenie Wileńszczyzny. Najbliższy dzień lub dwa pobytu p. Marszałka w Wilnie poświęcone będą załatwieniu ścisłe fachowych spraw wojskowych.

Z miasta.

— Program przyjęcia weteranów armii polskiej z Ameryki. Komitet Przyjęcia Wycieczki Weteranów Armii Polskiej z Ameryki prosi organizacje społeczne, które zamierzają przyjąć czynny udział w przywitaniu wycieczki o przybycie na dworzec kolejowy (ze sztafardami) w dniu 30.VII o godz. 22-ej.

W dniu 31.VII r. b. o godz. 8 zostanie odprawiona dla przybyłych weteranów Msza Św. w Ostrzej Bramie na którą Komitet zaprasza organizacje społeczne (bez sztafardów).

W dniu 31.VII r. b. organizacje społeczne proszone są o przybycie (ze sztafardami) przed godz. 10-tą do Cieleńskich skąd uda się pochód z członkami wycieczki dla złożenia wieńca na płytach ku czci Powstańców 1863 roku i Nieznanego Żołnierza. Następnie na górce Zamkowej będą dokonane wspólne zdjęcia z uczestnikami wycieczki.

W dniu 31.VII r. b. o godz. 22 poczętek rautu w Sali Miejskiej biletu na który można nabywać u p. Vice-Prezydenta Łokucyńskiego (Magistrat) w cenie 4 zł. W dniu 2.VIII r. b. o godz. 9 m. 40 nastąpi odjazd wycieczki z Wilna. Komitet prosi o przybycie delegacji na dworzec dla pożegnania odjeżdżających.

Sprawy wojskowe — **Dodatkowe komisje poborowe na pow. Wil.-Trocki.** Jak się dowiadujemy została utworzona dodatkowa komisja poborowa dla powiatu Wileńsko-Trockiego, której posiedzenia odbywać się będą w sierpniu w następujących dniach: 2, 16 i 30.

Sprawy administracyjne.

— **Używanie orla państwowego przez urzędy samorządowe.** Ogłoszona została ustawa o używaniu godel i barw państwowych. Przewiduje ona między innemi uregulowanie sprawy używania godel i oznak państwowych przez urzędy samorządowe w kierunku ograniczenia używania orla białego przez instytucje komunalne. (z.)

— **Czasowe dowody osobiste.** Komisarjat Rządu na m. Wilno przystąpił do wydawania w myśl rozporządzenia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych czasowych dowodów osobistych, z ważnością na przeciąg dwóch lat, dla tych osób, które nie posiadają odpowiednich danych do uzyskania obywatelstwa polskiego.

Dowody osobiste czasowe, mogą być znów odnawiane po upływie dwóch lat, o ile dana osoba, przez ten okres czasu pod względem moralnym i politycznym zachowywała się bez zarzutu. (z.)

Sprawy kolejowe.

— **VIII Wszelchpolski Zjazd Maszynistów Kolejowych** odbędzie się w Wilnie w dniach 3, 4, 5 i 6-go sierpnia b. r. w sali teatru „Kakadu” przy ul. Dąbrowskiego Nr. 5.

Przed rozpoczęciem Zjazdu odbędzie się w dniu 3-go sierpnia o godz. 9 m. 15 nabożeństwo w kościele Św. Kazimierza.

— **Zebrań Kolejowców.** Zarząd P. Z. K. prosi nas o podanie do wiadomości następującego: W sobotę 30 lipca o godz. 17 m. 30 w Polskim Związku Kolejowców ul. Wileńskiej 4—3 odbędzie się zebrań kolejowców w sprawie projektowanej zmiany uposażenia dla pracowników kolejowych.

W szczególności pracownicy niełatwo winni jaknajliczniej przybyć wobec zamierzonego przez Ministerstwo Komunikacji opłacenia ich według cen rynkowych.

Sprawy białoruskie.

— **Zabieg „Twa Szkoły Białoruskiej”.** Tak zwane „Twa Białoruskiej Szkoły” w Wilnie zwróciło się do Kuratorjum Szkolnego z prośbą o dopuszczenie do egzaminów maturalnych w jesieni r. b. abiturjentów białoruskiego gimnazjum. W podaniu swem T-wo prosi, aby egzaminy te przeprowadzono bez obowiązującej polonistyki.

Sprawy robotnicze.

— **Delegacja bezrobotnych u p. Wojewody.** Wczoraj około godziny 2 p. p. do Województwa Wileńskiego zgłosiło się kilkudziesięciu bezrobotnych umysłowo pracujących. Delegacja od bezrobotnych przyjęła przez p. Wojewodę złożoną mu dwie skargi: 1) z powodu niewypłacenia im zapomóg przez Fundusz Bezrobocia, pomimo, iż jak wyjaśnili, zapomogi te zostali im przyznane i 2) skargę na kierownika Funduszu Bezrobocia p. Urbana, który jak wyjaśniali „niewłaściwie postępuje z bezrobotnymi”. Jak się okazało faktycznie Fundusz Bezrobocia odmówił wypłacenia w dniu wczorajszym zapomóg części umysłowo pracujących, a mianowicie osobom nie obciążonym rodzinami. Krok ten

Polecam pp. Rolnikom doskonałą żniwiarkę oryginalną szwedzką „ARVKA - VIKING”, ze stalowym kołem biegowym i ślimakowymi trybami. W celu ułatwienia nabycia udzielam wyjątkowo dogodnych warunków wypłaty. Interesującym się wysyłam katalog opisowy.

Zygmunt Nagrodziński

Wilno, Zawalna 11-a.

365—3

zarząd uzasadnia tem, iż wobec nieotrzymania w b. m. od rządu dodatkowej dotacji pieniężnej, wypłacanej Funduszowi Bezrobocia dotychczas co miesiąc, zmuszony był w pierwszym rzędzie skutecznie wypłacić zapomóg bezrobotnym obciążonym rodzinami. Co zaś do pozostałych bezrobotnych to sprawa ta miała być zrealizowaną po otrzymaniu dodatkowych kredytów. Ogółem w dniu wczorajszym wypłacił Fundusz Bezrobocia zapomogi 700 osobom. P. Wojewoda po wysłuchaniu delegacji obiecał poczynić kroki u władz centralnych celem otrzymania kredytów na wypłacenie zapomóg wszystkim bezrobotnym umysłowo pracującym.

— **Nowe rozporządzenie w sprawie zasiłków dla bezrobotnych.** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy otrzymał z Warszawy pismo, w którymznaczono, iż do obwodowych funduszy bezrobocia i obwodowych komisji odwoławczych w dziale dla pracowników umysłowych mogą wchodzić z głosem decydującym przedstawiciele organizacji pracowników umysłowych.

Ponadto Główny Fundusz Bezrobocia w Warszawie postanowił przedłożyć akcję doradczą na miesiąc i podnieść wysokość zasiłków ustawowych w szeregu miejscowości w związku z podwyższeniem zarobków w poszczególnych gałęziach przemysłu, na mocy art. 11 ust. o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia.

— **Wypłata zasiłków.** W dniu 27 b. m. w lokalu Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Wilnie rozpoczęły się wypłaty zapomóg z Funduszu Bezrobocia dla uprawnionych i korzystających z doradźniej pomocy bezrobotnych pracowników umysłowych. (z.)

— **Zmniejszenie bezrobocia** W województwie wileńskim bezrobocie powoli i systematycznie maleje. Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie zanotował w okresie od 18 do 25 lipca zmniejszenie bezrobocia o 100 osób. (z.)

— **Kto może otrzymać pracę?** Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Wilnie ma do rozporządzenia w dziale dla niewykwalifikowanych robotników (fizycznych) 85 robotników drzewnych i w dziale robotników wykwalifikowanych około 30 miejsc robotników budowlanych na wyjazd na prowincję. (z.)

Sprawy rolne.

— **Zdrowotność bydła.** Według danych urzędowych zdrowotność bydła domowego na Wileńszczyźnie w porównaniu do innych dzielnic Polski jest zadowalniająca. Ze sporadycznych wypadków zapadnięć wśród bydła w m. b. zanotowano u koni nasaczną w pow. Dziśnieńskim, zolzy w Święciańskim i Wileńskim, świerz w Brastawskim, Dziśnieńskim; u świń rożycę w Oszmiańskim, Święciańskim i Mołodzieńskim, pomór; zarazę świni w Dziśnieńskim i Wileńsko-Trockim. Najwięcej notowane są wypadki wścieklizny w Dziśnieńskim, Oszmiańskim, Postawskim, Wileńskim; Wileńsko-Trockim. Malarja u bydła zanotowano w Oszmiańskim, Święciańskim, Wileńskim i Wileńsko-Trockim.

Sprawy akademickie.

— **Przed przyjazdem studentów zagranicznych.** Wobec oczekiwanego przyjazdu w sierpniu r. b. do Wilna wycieczki studentów belgijskich i angielskich z korporacji „Pax Romana” dnia 4-go sierpnia w urzędzie wojewódzkim odbędzie się konferencja celem omówienia programu przyjęć gości.

Sport.

— **Pierwsze posiedzenie Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu Wychowania Fizycznego i Przygotowania Fizycznego.** W dniu 27.VII r. b. w Urzędzie Województwa Wileńskiego pod przewodnictwem Pana Wojewody Władysława Raczkiewicza odbyło się pierwsze posiedzenie Wileńskiego Wojewódzkiego Komitetu W. F. P. W.

W posiedzeniu wzięli udział członkowie Komitetu: Generali Popowicz i Dr. Brokowski — ponadto zaś Naczelnik Wydziału Bezpieczeństwa p. Kirtkisi i Kierownik Ośrodka Wychowania Fizycznego „Wilno” — kpt. Kawalec.

Na posiedzeniu zapadły następujące uchwały:

1) zastępstwo agend przewodniczącego Komitetu na czas urlopu Pana Wojewody powierzone Gen. Popowiczowi,
2) funkcje sekretarza Komitetu pełnić będzie czasowo kpt. Kawalec,
3) zatwierdzono skład Powiatowych Komitetów W. F. P. w powiatach: Brastawskim, Dziśnieńskim, Święciańskim, Oszmiańskim, Wileńskim, Wileńsko-Trockim.

skim, Postawskim, Mołodeczańskim i Wilejskim.

Narazie zamianowano po 7—8 członków w każdym powiatowym Komitecie.

4) Wobec przekazania Wojewódzkiemu Komitetowi W. F. i P. W. przez Państwowy Urząd Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego kredyty na budowę pływalni w Wilnie, postanowiono przejąć dalszą akcję budowy tej pływalni. W najbliższym czasie w porozumieniu z Prezydentem m. Wilna będzie podpisany konkurs na budowę tej pływalni.

5) Uchwalono przekazać z kredytów przydzielonych przez Państwowy Urząd W. F. i P. W. do dyspozycji prof. Czyżowskiego 4000 zł. na dalszą rozbudowę parku sportowego im. gen. Żeligowskiego.

6) Stosownie do okólnika Państwowego Urzędu W. F. i P. W. postanowiono zorganizować na terenie Województwa Wileńskiego opiekę lekarską w Przysposobieniu Wojskowemu i Wychowaniu Fizycznym.

Sądy.

— O bratobójstwo. W marcu r. b. w szpitalu ejszyskim zmarł po tygodniowej chorobie na zapalenie opon mózgowych, wywołanych wskutek zadanej przez kogoś głębokiej rany w okolicę lewej skroni, mieszkaniec wsi Krzemieńca gm. Olkienickiej Maciej Kajewicz.

Cała sprawa uległaby zapomnieniu gdyby wiadomość ta nie dobiegła wypadkiem do posterunkowego w Olkienikach.

Na skutek tego to doniesienia wszczęto śledztwo, zarządzono ekshumację zwłok, dokonano sekcji, która stwierdziła, że bezwzględnie rana śmiertelna, zadana została przez osobę trzecią jakimś ciężkim narzędziem o ostrych brzegach.

Ustalono, że w dniu świątecznym t. j. 27 lutego w domu u starego Jana Kajewicza odbywała się pijatyka, w której uczestniczyli obaj synowie jego Stanisław i Maciej.

Pod wpływem alkoholu między braćmi wywiązała się kłótnia a następnie bójka. Jednakże dalszych szczegółów nie można było ustalić od świadków naczynych, którym zależało na ukryciu sprawy.

Dopiero, gdy poczęto badać inne osoby okazało się, że bracia źle żyli ze sobą i dlatego Maciej musiał opuścić dom rodzicielski by szukać zarobku, jako terminator krawiecki w Olkienikach. Skarżył się on tu na zły charakter brata, który nie chciał dopuścić go do gospodarki.

Zbadani felczer i felczka zeznali, że ranny Maciej K., któremu przed odwiezieniem do szpitala udzielali pomocy, mówił, że cios zadał mu brat Stanisław.

Wskutek tego Stanisława Kajewicza oddano pod sąd i w dniu wczorajszym sprawa ta była przedmiotem rozpraw i wydz. karnego sądu okręgowego, pod przewodnictwem sędziego K. Kontowita przy udziale członka sądu p. Al. Jodziewicza i sędziego honorowego p. Rucińskiego.

Oskarżenie wniósł podprokurator p. Sakowicz. Bronił podśądny adw. Andrejew.

Oskarżony do winy się nie przyznał, twierdził, że zmarły sam zadł sobie cios śmiertelny.

Świadkowie, zwłaszcza obecni w czasie zajścia, nie podają w jakich okolicznościach Maciej odniósł ranę. Jedyne kilku świadków charakteryzowały wrogość stosunki między rodzeństwem.

Biegły lekarz Sumorok stanowczo stwierdza, że wypadek lub samobójstwo tym razem jest wykluczone.

Sąd po naradzie zmienił kwa-

lifikację czynu i skazał podsądnego za zadanie w silnym afekcie b. ciężkiego uszkodzenia ciała, wskutek czego nastąpiła śmierć, na osadzenie w domu poprawczym na 2 i pół lata zaliczając mu 4 miesiące aresztu prewencyjnego.

— Specjalista w okradaniu palt. Notoryczny złodziej karany kilkakrotnie Antoni Bajewski, po wyjściu z więzienia nie wyrzekł się swego zawodu, a jedynie z modyfikował go.

Umyślił sobie, że na jesień, kiedy to jeszcze można chodzić bez palt, łatwo wpaść do przedpokoju, włożyć wiszące tu palt na siebie jedno na drugie i wyjść niespostrzeżenie.

Jak długo te operacje udawały się Bajewskiemu dokładnie nie wiadomo. Palt ginęło wiele, a sprawców kradzieży chwytało rzadko.

To też przed ciekawą zagadką znalazły się władze bezpieczeństwa, kiedy dn. 24 listopada 1926 r. znaleziono w ryszotku leżącego pijanego, do tego stopnia, że trzeba było go odwieźć do komisariatu by otrzeźwić.

Tu zauważono, że pijany ma na sobie dwa palt, a pod temi płaszcz damski. Zrodziło to poważne podejrzenie, że jest to złodziej specjalista od okradania palt.

Mimo to, że Bajewski energicznie twierdził, że palt to kupił w Świątyniach, to znowu na rynku lukiskim, wreszcie tłumaczył, że to czuła o zdrowie jego małżonka tak ciepło go ubrała, wdrożono śledztwo.

Tegoż dnia w śmietniku przy ul. Zygmuntońskiej odnaleziono jeszcze dwa palt damskie. Policja była zaskoczona tym istnym potokiem palt.

Niebawem jednak zagadka została rozwiązana.

Okazało się, że w nocy z dnia 23 na 24 listopada do lokalu kliniki ginekologiczno - położniczej U.S.B. dostał się złodziej i wykradł z szatni 4 palt należące do dyżurujących tej nocy pielęgniarzek.

Wszystkie poszkodowane prócz jednej rozpoznały swą własność w odnalezionych przez policję. Jedna tylko z okradzionych nie doszukała się swego okrycia, gdyż to prawdopodobnie poszło na wodkę dla „spracowanego” Bajewskiego.

Sąd mimo wykrętnych zeznań podsądnego, skazał go na 3-letni pobyt w domu poprawczym, zaliczając mu 8 miesięcy aresztu prewencyjnego.

Teatr, sztuka i muzyka.
— **TEATR POLSKI** (sala „Lutnia”). Jak obecnie w Warszawie, tak i w naszym Teatrze „Panna Fiłte” wyjątkowo przypadła do gustu publiczności. Codziennie na „Pannie Fiłte” teatr jest wypełniony po brzegi, a oklaskom nie ma końca.

Z powodu jednakże nieaktów z aktorów biorących udział w „Pannie Fiłte” wyjeżdżają na urlopy, wesołe te widowiska wkrótce zjedzie zupełnie z repertuaru.

Ze świata.

Wpływy masonskie w Jugosławii.

Parlament jugosłowiański, uchwalając budżet na r. 1927/28, upoważnił ministra oświaty do zmiany dotychczasowej organizacji rad szkolnych. Odnosne rozporządzenia ministra oświaty zrobiło duża niespodziankę. Wymienia ono dokładnie wszystkie osoby, które wchodziły w skład miejscowej rady szkolnej. Mianowicie: naczelnik gminy, kierownik szkoły powszechnej, aptekarz, miejscowy inżynier, oraz pięciu piśmiennych obywateli, tam zaś, gdzie istnieją szkoły wyższej kategorii, również ich dyrektorów.

O duchowieństwie nie uczyniono żadnej wzmianki, tak, jak gdyby ministerstwo w ogóle nie wiedziało o istnieniu § 175 obowiązującej w Kroacji i Sławonii ustawy szkolnej. Że owe pominie § 175 jest świadome wskazuje na to okoliczność, że minister nie dawno rozpisal konkurs na wakujące posady nauczycieli, stosując się do § 111 tejże właśnie ustawy. Także z okrogowych rad szkolnych duchowieństwo zostało wyłączone. Czyżby to, minister dopuścił się złamania ustawy. Nakazuje ona bowiem ministrowi wyznać, by rady szkolne zorganizował według § 62 serbskiej ustawy szkolnej. Ten zaś paragraf wyraźnie postanawia, że okrogowe rady szkolne składają się z naczelnika powiatu, inspektora szkolnego i dziekana, względnie protorejera. Rząd serbski przez to rozporządzenie dał nowy dowód swoich wrogich zamiarów względem religii. Nowa organizacja rad szkolnych zawiera w stosunku do dawnej tylko jedną zmianę i to właśnie bezprawną: usunięcie duchowieństwa z rad szkolnych. (Kap.).

Wprowadzenie powszechnego wypoczynku niedzielnego w Berlinie.

W ostatnich dniach odbyły się w dyrekcji policji berlińskiej konferencje w celu zawiązków gospodarczymi na temat prowadzenia powszechnego wypoczynku niedzielnego w stolicy. Istnieje mianowicie zamiar wprowadzenia go od dn. 1 października r. b., także w tych gałęziach handlu, w których aż dotąd wolno było otwierać sklepy w niedzielę na przeciąg 2 godzin. Na przyszłość ma być dozwolona jedynie sprzedaż mleka w ciągu 2 godzin rano i sprzedaż pieczywa w ciągu 1 do 3 godzin. Wszystkie inne sklepy spożywcze, oraz sklepy z tytoniem, słodyczami mają być od 1 października w niedzielę całkowicie zamknięte. (Kap.).

ROZMAITOŚCI.

Reforma zoologicznego ogrodu w Londynie.

Jedną z zalet zimnokrwistych Anglików jest ich wrażliwość na niedole zwierząt. Nigdzie chyba Towarzystwo opieki nad zwierzętami nie rozwija tak owocnej działalności, jak w Anglii.

Najnowszym tego dowodem jest reforma zoologicznego ogrodu, przeprowadzona w londyńskim „Zoo”. Naraziła ograniczyła się ona do zreformowania oddziału węży. Postanowiono bowiem stworzyć dla węży, zaliczających się do t. zw. gadów, racjonalne a wygodne pomieszczenie. Higiena i komfort — oto dwie zasady, jakimi kierowała się p. Joan Practer, autorka planu, wykonanie którego kosztowało 56 tysięcy funtów szterlingów.

Węże i krokodyle, przeniesione z klatek i basenów do rajskiego ogrodu, w którym plonie tropikalne, elektryczne słońce, oszaleły z radości. Wyłęgują się na ogrzewanych skałach, pełzają po zielonych trawnikach wśród palm i bambusów. Zamiast okratowania, rząd smukłych trzcin metalowych nie pozwala więźniom wydostać się poza obrys zoologicznego raju.

Pytony zamieszkują dziwnej konstrukcji „loggie” kamienne, zaopatrzone w zagłębienia, tunele, oraz w stopnie, na które wspinają się, chcąc znaleźć się bliżej sztucznego słońca.

Celem zwabienia płazów na odkryte miejsca, gdzie się ogląda publiczność — urządzono szereg ognisk elektrycznych, do których ciągną lubujące się w gorącu węże.

Największą radość z nowego mieszkania okazały wielkie, jadowite jaszczurki, Gila, które zaczęły biegać wokół jak oszalałe, sądząc, że wypuszczono je na wolność.

Celem regulowania ciepłoty skonstruowano specjalny aparat, który głośnym dzwonieniem daje znać, że w danej kryjówce ciepłota przekroczyła normalną skalę 80 stopni — w tej chwili zapala się czerwona lampka. Zielone światło oznacza, że temperatura zbyttno się obniżyła.

Podobno węże i krokodyle w nowych warunkach odzyskali całą radość życia, którą w nich zabijał widok ponurego więzienia i żelaznej kraty.

Niezwykły sposób na szczury.

Obok tysiąca i jednego sposobów na tępiele szczurów, posiadamy także swój bardzo prosty sposób, który niejednemu może wydać się śmiesznym, mnie natomiast przyniósł zaskakujące rezultaty. W zagrodzie mojego ojca zagnieździły się szczury, które wkrótce stały się istną plagą w gospodarstwie, nie tylko bowiem niszczyły one zapasy zboża w sianokosach, ale nie pozwalały bydłu spożywać karmy, które skutkiem tego chudo i chorowało. Chcąc uwolnić się od tej plagi, próbowałem różnych sposobów, a więc: truć, strzelać, chwycać w łapki i tak dalej; a nawet używałem słownego „tyfusu na szczury”, który nie powiem, żeby był bezskutecznym, u nas jednakże nie wiele wykazał, być może, że przez nieumiejętną obchodzenie się z nim i nieodpowiednie przechowywanie środków ten stracił swoje z-bójcze właściwości.

Kiedy więc: „zawiodły doktor — poszliśmy na znachory”. Zwróciłem się tedy o poradę do znanego w okolicy mądrali — starego młynarza.

Gdy zagadnąłem ową chodzącą mądrość, jak pozbyć się szczurów? — taką otrzymałem odpowiedź:

— Oj, a dyć to niema nic łatwiejszego. Rośnie takie zielsko, którego liście podobne są do liści rumberbarum, są jednak mniejsze, zielsko to właśnie wydaje owoce w kształcie bączków, pokrytych szorstkim, a gęstym włosem, tak, jakby szczecinką, dzięki czemu bączki mają własność czeplenia się odzieży ludzkiej, a tembardziej sierści zwierząt.

Młynarz polecił mi, ażeby zabrać dużo tych haczków, które niestety niewiem jak właściwie się nazywają i gęsto porozrzucić je w oborach po wszystkich dziurach i kątach, słowem w tych miejscach, gdzie szczury najchętniej przebywają. Cóż się okazało, po zastosowaniu tego na pozór „głupiego” środka? W kilka dni usłyszeliśmy niezwykle rumor pod nogami w oborach, śpichrzu i stodołach — to szczury oblepione włosianymi bączkami — szalały!... Widocznie bowiem są one zbyt wrażliwe i nie znoszą na sobie obcych ciabaczek, które nie tak łatwo dają się odsepścić od sierści. Niebawem szczury skończyły swoje brewerje i opuściły naszą zagrodę na zawsze; zapewne przestraszone pociągły... na pola, góry i lasy, ażeby uwolnić się od nieznośnych bączków...

Zmyślność psa policyjnego.

Gdyby wszystkie psy policyjne były tak zmyślne, jak Wigger, pies policyjny genewski, to złodzieje zapewne byliby zmuszeni zawiesić na kołku wytrychy, lomy i inne narzędzia swego „kunsztu”. Niedawno bowiem Wigger dokonał takiej sztuki wywiadowczej, że cały korpus policyjny Genewy spogląda na niego z szacunkiem i podziwem.

Wyjaśnił. — Nie do odróżnienia od prawdziwych. Wobec tego nie będzie już pani chyba dziwić moja niezawisłość majątkowa...

Zasłaniał się wesoło, pochwycił kapelus i wyszedł, pozostawiając banknot w ręku osłupiałej matrony.

Na schodach zatrzymał się. Czy nie sprostować żartu? A gdyby pani Smoergaas dała znać policji?

Ala ta możliwość ubawiła go. Uczciwe monotonne życie zaczęło mu dokuczać. Czuł się zresztą tym razem niewinny i spokojnie skierował swe kroki do modnej kawiarni.

Pani Smoergaas tymczasem badała banknot i z trudem starała się skupić myśli. A więc ma u siebie fałszerza banknotów! — przestępca! Trzeba natychmiast dać znać policji! Skoczyła do telefonu, ale w połowie drogi opamiętała się. Cóż to będzie za skandal! Co powiedzą sąsiedzi! A tak jej zażdrościły żałośnie go lokatora, który płacił trzy dni przed pierwszym!

Co to ją zresztą obchodzi? Kto wie, co spowodowało tego młodzieńca z drogi cnoty. Napewno tkwi w tem jakaś kobieta! A może właśnie jej, pani Smoergaas, przeznaczono nawrócić tą złąkowaną owieczkę.

Uspokoila się i z podziwem badała dalej banknot.

Czytelnicy pisma naszego mogą otrzymać jako premjum książkę **Marjana Seydy** p. t.

„Polska na przełomie dziejów“

której cena księgarska, wynosi 22 zł.

za cenę 15 zł.

licząc już w tem koszta przesyłki

Kto chce premjum otrzymać, musi wyciąć poniższy kupon premjowy, wypisać w nim dokładnie swój adres i przesłać kupon do administracji „Dziennika Wileńskiego“.

Przesyłamy książkę wyłącznie za zaliczką pocztową.

KUPON PREMJOVY

(Wyciąć i nalepić na pocztówkę).

Administrację „Dziennika Wileńskiego“ proszę o przesłanie za zaliczką pocztową książki Marjana Seydy p. t.

„Polska na przełomie dziejów“ za cenę 15 zł.

Imię i nazwisko.....

Miejscowość i poczta.....

Powiat, woj.....

W jednym z wielkich magazynów nad Jeziorem lemańskim, dokonano w ciągu nocy kradzieży z włamaniem. Policja sprawdziła na miejsce przestępstwa Wiggera.

Obwąchawszy zlekka schody, wiodące na piętro magazynu, pies posunął się naprzód poważnym miarowym krokiem, jakoby w odczuciu ważności powierzzonej sobie misji, weszcz przytem podłogę.

W ten sposób doszedł do miejsca, w którym złodziej dopuścił się kradzieży, poczem zawrócił nagle i wybiegł na ulicę, nie troszcząc się o podążających za nim policjantów.

Po przebyciu około trzech kilometrów znaleziono się w wiosce podmiejskiej. Tu Wigger, wciąż węsząc ziemię, stanął i, podniósłszy łeb, zdawał się być zakłopotany. Trwało to jednak chwilę, potem zawrócił w stronę niewielkiej kawiarni, wszedł do niej i zatrzymał się przy jednym ze stolików.

Zapytany przez policjantów właściciel kawiarni oświadczył, że nocy ubiegłej wszedł do kawiarni jakiś jegomość o minie podejrzanej i zasiadłszy przy tym właśnie stoliku, zaczął sobie podać filiżankę kawy.

Otrzymałszy opis owego jegomościa, policja już bez trudu znalazła go i aresztowała. Aresztowany przyznał się do winy, a dowiedziawszy się, jak Wigger go wysłodził, oświadczył zdumiony:

— Tego psa bałem się właśnie najwięcej!

Nowy powód rozwodu.

Sędzia Graham w San Francisco dodał do i tak już bardzo długiego spisu powodów, umożliwiających unieważnienie małżeństwa w Stanach Zjednoczonych, jeszcze jeden nader swolsty. Pan Graham jest zdania, że żona, posiadająca wszelkie prawo rozejść się z takim mężem, który pragnie zmusić ją do noszenia długich sukien, grubych pończoch, oraz wysokich bucików. Są to wymagania niesprawiedliwe, jako iż sprzeczne z przepisami mody współczesnej.

Najbrzydszy pies na świecie.

Tymi dniami w gminie podmiejskiej Cachin pod Paryżem odbył się niezmiernie oryginalny pokaz. Premjowano tam pieski, nie posiadające rasy, ani urody, a palmę zwycięstwa miał odnieść pies w ludzkim pojęciu najbrzydszy.

Wobec tłumy gawiedzi ulicznej, krzykliwej dzieciarni i gapów, jury rozpoczęło czynności i bez trudu wynalazło zwycięzcę konkursu. Jednogłośnie zaszczycono mianem szampiona pieska

„gamin” małego „Kietra” o ogromnej, czarnej głowie w ogniste łaty i wątlm korpusie nawpół białym, nawpół czarnym, osadzonym na krzywych nóżkach jamnika. „Jest to bardzo miły piesek” twierdzi jego właściciel, stolarz z zawodu. Urodził się w warsztacie jako potomek starej suki rasy foxterjerów i dużego psa owczarskiego. Jest oczywiście bardzo szpetny, ale niezmiernie czujny i stróż nieporównany.

Zachowanie się Japończyków w czasie mszy.

Angielski profesor Meyner opisuje w pamiętniku z podróży po Japonii niezwykle ciekawe szczegóły, dotyczące zachowania się katolików japońskich podczas mszy św. Każdy wchodzący do świątyni Japończyk musi przed wejściem zdjąć z nóg obuwie. Kto przywdziewa obuwie europejskie, ma z tem pewien kłopot. W świątyni Japończycy śledzą lub kłęczą na specjalnych rogach. Na prawo dziewczęta, na lewo mężczyźni. Wierni modlą się głośno, przyczem ktoś z nich zawsze przewodzi chórowi modlitwennemu. Kazanie zaczyna duchowny od głębokiego ukłonu w kierunku słuchaczy, którzy odpowiadają mu podobnym ukłonem. Należy zaznaczyć, że zadanie kaznodziei wśród Japończyków nie jest łatwe. Musi wygłosić kazanie w języku literackim, który bardzo poważnie różni się od mowy codziennej. Aby więc być zrozumianym, kaznodzieja musi wybrać coś pośredniego między językiem literackim, a gwara, czynić to musi jednak bardzo ostrożnie, jeśliby bowiem w przemówieniu był zbyt trywialny, wierni uważaliby, że zbezcześcił nabożeństwo.

Pola Negri rozwodzi się.

Dzienniki Paryskie donoszą, iż książkę gruziński Mdiliani, małżonek Poli Negri, który w sobotę przybył z Nowego Jorku do Anglii, obecnie wraca do Stanów Zjednoczonych. Krażą pogłoski o mającym nastąpić rozwodzie kłka tygodni temu zaślubionego księcia z Polą Negri.

Na drodze do tworzenia człowieka.

„Montag Post” donosi z Nowego Jorku, że wybitny angielski uczoney dr. A. Dongal, który jest dyrektorem instytutu botanicznego w uniwersytecie, zdołał rzekomo stworzyć w retorcie żywą komórkę organiczną, z której wywodzi się życie organiczne.

Pismo niemieckie podkreśla olbrzymie znaczenie tego odkrycia naukowego i pisze, że to „pierwszy krok do wytworzenia sztucznego człowieka.”

F. Leydenius.

Nawrócenie Johna.

Zmęczony swem wieloletniem powodzeniem, John postanowił zasklepić się w życiu prywatnem. Przez dwadzieścia lat jego działalność odbierała spokój policji kryminalnej New Yorku — dzięki podziwu godnej zreczności Johna, nigdy nie udało im się przychylić go na gorącym uczynku. Kilkakrotnie podróże Johna na kontynent też zostały uwleńczone powodzeniem — i oto gentleman — włamywacz, mając niespełna czterdziestkę, posiadał wielki majątek i przyszłość przed sobą.

Jak większość jego kolegów zawodowych, John lubiał karty, pijatki i kobiety, ale nurtowało go inne jeszcze uczucie — tęsknota do spokojnego życia mieszczańskiego rentjera. Prawdopodobne upodobania te odziedziczył po ojcu swym, który był zrównoważonym i szanującym swe stanowisko hyclem w Filadelfji.

John złożył swój kapitał w banku i zaprzagnął mieć dzieci, dziecko, chodzić do kościoła, płacić podatki i nabierać tuszy. Przedewszystkiem musiał znaleźć towarzyszy życia. Zależało mu u wybranki nie tylko na urodzie i inteligencji, ale też na dobru pochodzeniu. Przy swej pokaźnej rencie mógł sobie na takie wymagania pozwolić

Ponieważ w Ameryce nie uznawał arystokracji, wybrał się po żonę do Europy, a zniechęcony do rozpasanych kobiet Zachodu, zawiązał do cichej, pogodne Kopenhagi. Zamieszkał na Westebro, w pokoju umebłowanym, i rozpoczął poszukiwania złotowłosej, gołębiego serca Dunki.

— Znajomości z kobietami zawierał dość łatwo, gdyż był mężczyzną przystojnym, krzepko zbudowanym i ubranym przez najlepszego krawca. Nie mógł się jednakże zdecydować na wybór, i pół roku stracił na niczem. Nieprzystojnymu do monotonnego trybu życia, zaczęła doskwierać nuda, i w coraz większych dozach whisky szukał pocieszenia.

Czcigodna matrona, od której odnajmował pokój, pani Smoergaas, patrzyła z ubolewaniem na wybryki swego lokatora. Była ona głęboką znawczynią mężczyzn, i ten Amerykanin, placący z pańską obłożnością jej metrowe rachunki, zdobył sympatię pani Smoergaas. Wprawdzie to znajomość kobieca... I ten alkohol... Ale mój Boże, przecież się sam był kiedyś młodą...

(Tu pani Smoergaas wdychała polykala kieliszek gorzkiej).

Pani Smoergaas była skrzętną i wzorową gospodynią, obracającą umiejętnie swemi dochodami. Zle języki mówiły, że skrzętności

jej doprowadziła do śmierci głodowej obydwóch mężów znacznej matrony, ale to była oczywista potwarz, bo przecież wiadomo ogólnie, że pierwszy małżonek pani Smoergaas chorował na kolus, a drugi na hemoroidy.

Nic dziwnego, że skrupulatną gospodynię napęliła trwogą zagadnienie, skąd John czerpie swe dochody. Podał się za ziemieśniaka i oto nie nie robiąc, hulał przez pół roku i nie znajdował się bynajmniej w trudnościach płatniczych.

Postanowiła, spowodowana ciekawością, wyświeltić zagadkę i w końcu usiłowania jej zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem. Zdobyła się na odwagę i spytała Johna.

John zapalił powoli cygaro i myślał, jakby tu osadzić starą.

Nagle łobuzerski uśmiech rozjaśnił jego oblicze i z uroczystą powagą oświadczył:

— Szanowna pani! Serdeczność, z jaką interesujesz się moim losem, obowiązuje mnie do bezwzględnej otwartości. Oczywiście liczę na pani dyskrecję.

Pani Smoergaas, drżąc z podniecenia, przysięgła, że dochowa tajemnicy.

John wyjął pugilares, dobył angielski banknot dziesięciofuntowy i wręczył go zdumionej gospodyni.

— To mój własny wyrób —

Z KRAJU.

Sorok Tatar.

Pow. Wileńsko-Trocki.

Mieszkańcy kolonii Sorok Tatarzy zwrócili się do J. E. ks. arcybiskupa Wileńskiego ze skargą na zamieszkiwanie w sąsiedztwie byłego księdza Jana Kęcarskiego, który noszący dotychczas suknię kapłańską wywołuje swym postępowaniem zgorszenie ludności.

Nazwisko Kęcarski figurowało w „Dzienniku Wileńskim” w roku 1923. Były wtedy wydrukowane odpisy donosów, które Kęcarski, jako jeszcze ksiądz wysyłał do władz rosyjskich, starając się szkodzić sprawie katolicyzmu i polskości.

Donosy te zawierały oskarżenia ks. biskupa Roppa i ówczesnego administratora diecezji a obecnie biskupa ks. Michalkiewicza.

W swej skardze mieszkańcy Sorok Tatar stwierdzają, że Kęcarski prowadzi życie niemoralne, upija się kilka razy tygodniowo, wyprawia po pijanemu w sutannie awantury, każe się nazywać proboszczem i łączy najbrudniejszą nienadającą się do powtórzenia wyrazami, na władzę kościelną. Wogóle zachowaniem się swym szkodzi świętości sukni kapłańskiej, którą nieprawie nosi.

Mieszkańcy Sorok Tatar, którzy długo znosili wybrki Kęcarskiego, wierzą, że władze kościelne położą wreszcie kres zgorszeniu.

S. T.

Sztandar komunistyczny.

W nocy z dnia 26 na 27 b. m. na 4 kil. drogi Postawy—Dunilowicz, nieznanymi sprawcami zawieszono na drucie telefonicznym transparent komunistyczny z napisem w językach polskim i białoruskim: „Przec z białym terrorem, niech żyje komsomol”. Transparent został przez władze bezpieczeństwa publicznego skonfiskowany. (2).

Ostrzelanie placówki K. O. P.

Na terenie 4 komp. 21 Baonu K. O. P. w nocy z dnia 26 na 27 b. m. żołnierze stojący na placówce zostali przez szalusiów litewskich ostrzelani. Po pięciu strzałach nadbiegł patrol K. O. P. który w kierunku krzaków na terenie litewskim dał kilka strzałów. (2).

Zmiana hipoteki.

Z dniem 1 sierpnia r. b. wszystkie nieruchomości znajdujące się na terenie gmin: Iwje, Pierszaje, Raków i Wolna w województwie Nowogródzkiem zostaną przydzielone do hipoteki Wileńskiego Sądu Okręgowego.

DIEWCZYNA WIEJSKA MILJONERKA.

Woli wyrzec się bogactw, niż zmienić wyznanie.

Małusz Karas, gospodarz ze wsi Zakrzew pod Radomem był bezdziejny. Po narodzie z żoną, doszedł do wniosku, że żona trudno pozostawić chałupę i rolę bez spadkobiercy. Postanowił wziąć dziecko na wychowanie.

W roku 1903 Karas przyjechał do Warszawy, odwiedził przytułek dla podzuchów przy szpitalu Dzieciątka Jezus i wybrał kilkumiesięczną dziewczynkę ochrzczoną imieniem Karolina. O pochodzenie niemowlęcia nawet nie pytał, bo co to było obchodziło.

Mała wyrosła na zdrową, dorodną dziewczynę. Po pierwszej komunii Karasowi zawieźli ją do kościoła parafialnego w Białymostku przed cudownym obrazem ofiarował: Najświętszej Pannie.

Czas leciał szybko. O względy Karolki, która dziś liczy 24 wiosny starał się kwiat wiejskiej młodzieży. Aż tu nagle do spokojnej chałupy zawitał niepokój. Począł doryczać Karasom list, wzywający ich przybrać córkę do Warszawy. Miała się stać w kancelarii gminy żydowskiej, by otrzymać wskazówki postępowania spadkowego.

Po narodzie z soltysem dziewczyna wybrała się w drogę. Nieśmiało weszła do kancelarii.

Przyjęto ją z niebywałymi honorami. — Moje dziecko — zawołał wzruszony sekretarz — ty jesteś żydówka, bo już wiemy, kto była twoja matka. Ciebie podziuruchał Chajja Bermanowa, która teraz umiera w Ameryce i zapisała ci pięć domów w San Francisco i dwie fabryki konserw!

Karolki mowę odjęło. Ochłonawszy nieco, oświadczyła: — Nie znam mej matki, wiem tylko, że jestem chrześcijanką. — No, to musisz zaraz przejść na judaizm, bo inaczej cały majątek przepadnie.

— Ja wolę zostać u siebie na wsi i do Ameryki nie wyjadę. — Oj, co ona mówi! — krzyknął jeden z interesantów — ona chyba zwariowała! Tyle dolarów! Takie bogactwa! Do porozumienia nie doszło. Karolka wróciła na wsi. Pasa jak dawniej krowy, zamiała łąkę, chodziła na masę do kościoła i nie odpowiadała na niedziedziczne pytania.

cił krytykom talentami (talent był walutą egipską). Obiecyującym pisarzem nazywają krytycy wszystkich czasów takiego, który obiecuje kolację. Pisarzem zawodowym nazywają takiego, który obiecuje i zawodzi.

Prasa dzieli się na polityczną i niepolityczną. Prasa polityczna używa tytułów niepolitycznych, iż prasie niepolitycznej pozostaje tylko polityka.

Świadomie pominąłem dotąd politykę i polityków. Słowo to pochodzi, oczywiście, od politowania, jakie powszechnie budzą nieszczęśliwcy dotknięci tą straszną chorobą.

Zatopione świąty.

Owiana czarem wiekowych legend, spoczywa pod tafią oceanu „szоста część świata”—Atlantida. Wspominali i pisali o niej w zamierzchłych czasach wielcy mędzowie Hellady—Solon i Platon; przekazywały ją potomności hieroglify i malowidła zamknięte w grobach piramid, a dźwięki o niej szeptały kapłani egipscy.

I podania narodów, które osiadły wzdłuż morza śródziemnego, wspominają o strasliwej katastrofie, która miała ongiś usunąć olbrzymi ląd z powierzchni podłoża, ląd rozciągający się od Europy daleko ku zachodowi... Ponad tym lądem, ponad zamrą kulturą tego świata, przelewały się dziś fale oceanu, lecz legendy na tle ścisłych badań uczonych przybierają kształty rzeczywistości.

Taki ląd istniał i był zamieszkały przez ludność o wysokiej kulturze.

Najdawniejszą wieść o nim podaje Platon, a znalazł ją w zapisach Solona, który żył i działał w Atenach 200 lat przed nim.

Solon uzyskał te wiadomości w czasie swego dziesięcioletniego pobytu w Egipcie od kapłanów świątyni Nait.

Platon pisze: „Przed słupami bramy Herkulesa, na zachód od cieśniny Gibraltaru, rozciąga się olbrzymia wyspa, oddzielona od lądu licznymi wyspami małymi; zamieszkuje ją naród wojowniczy, rządzący przez potężnych królów.

Atlantydy posiadli wiele umiejętności, byli bardzo liczni, a przedsiębiorczość ich i odwaga wiodły do wojen zwycięzczych, które doprowadziły do podboju wybrzeża morza śródziemnego.

I kto wie, czy i Grecja nie poszłaby w jarzmo Atlantydów, gdyby nie strasliwa katastrofa, która pochłonięła cały ląd i zatopila walczące wojska.

Uczony zakonnik Anastazjusz Kirchner, wczuwszy się w stare księgi stwierdził w r. 1657, że wyspy Kanaryjskie, Madera i Azory są ostatnimi śladami zagadłego lądu.

Szwedzi uczony prof. Berger wyraża ten sam pogląd.

Dno oceanu Atlantyckiego jest bardzo nierówne, środkowa jego część wznosi się w kształcie litery „S” od północy ku południowi. Grzbiet otoczony jest rzędem wysp wulkanicznych: Tristan da Cunha, St. Helena, Ascension, wyspy Kanaryjskie, Madera, Azory, Faer Oern, Islandja i Jan Mayen.

Rzecz niezmiernie ciekawa, że wśród wykopalisk Ameryki środkowej znaleziono mnóstwo zabytków sztuki i kultury, podobnych zupełnie do wykopalisk z Egiptu.

W r. 1912 ogłoszono prasą amerykańską, że wulkaniczny archeolog Szliemana, który na podstawie studiów lądów odnalazł drogę do starej Troji, posiada w zbiorach swego dziadka wielką wazę z brązu z napisem „od Kronosa, Króla Atlantydów”.

W zbiorach tych znajduje się podobno „papyrus”, zawierający opis kultury Atlantydów oraz daty, wykazujące początek kultury egipskiej na 16,000 lat przed Chr.

Resztki wysokiej cywilizacji znajdujemy rozsiane dokoła kotłiny Oceanu Atlantyckiego, a poznajemy ją już na wysokim stopniu rozwoju.

Gdzie są przejścia?—Z jakich początków wyrosły?—Wszakże samodzielnego przeobrażenia człowieka „okresu kamiennego” w egipskiego kapłana z głęboką wiedzą matematyki i astronomii nie da się pomyśleć!

Człowiek okresu kamiennego, dzięki, nieustannie walczący o byt prymitywny, nie mógł tak nagle przemienić się w istotę o głębokiej wiedzy.

Stopni przejściowych dotychczas nie wykryto.

Stwierdzono tylko, że w za-

mierzchłej przeszłości okresu trzeciorzędnego rozciągał się ląd od Europy do Ameryki, rozbiłany przez kataklizmy przyrodnicze i zwolna pochłaniany przez fale oceanu, podobnie jak w czasach obecnych pochłaniana jest wyspa Helgoland.

Pozostała z niego jeszcze olbrzymia wyspa, o której wspomina Platon, wyspa Atlantida i a tę zatopili w końcu fale wśród huk trzęsienia ziemi i eksplozji wulkanicznych.

Więci o Atlantydzie mogli być podane przez niezliczonych świadków katastrofy.

I tak z mgieł, baśni i podań wyłania się rzeczywistość istniejącego rodzaju ludzkiego o wysokiej kulturze na olbrzymim lądzie, będącym dziś dnem oceanu. Prawda wydobytą z poetyckich podań ubiegłych tysiącleci jest potężniejsza od fantazji!

RUCH WYDAWNICZY.

Inż. Marjan Helm-Pirgo: „Kartograficzny i Wojskowy Wzrost terenu”. Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich. 1928. — 8 — str. 213.

Przysposobienie wojskowe, wprowadzone w plan wychowawczy naszej młodzieży, obejmuje cały szereg dziedzin wiedzy wojskowej, niezbędnej, jeśli nauka ta ma przynieść istotną korzyść. Wśród tych dziedzin kartograficzny i wyzyskanie terenu z punktu widzenia wojskowego nie ostatnie zajmuje miejsce — a książka Kpt. Pirgo, świeżo ogłoszona drukiem przez ruchliwe Wydawnictwo Zakładu Narodowego im. Ossolińskich ma na celu ułatwić zdobycie tej wiedzy.

Autor, pracujący w wojskowym instytucie geograficznym, kierując się przeznaczeniem książki, uwzględnił omijając balast naukowy — to wszystko, co z dziedziny terenoznawstwa powinno być na kursach przysposobienia wojskowego uwzględnione, omówił więc znaczenie terenu i jego rodzaje, rzuty map terenowych i sposoby ich wykonywania, stan obecny polskiej kartografii wojskowej, ocenę wojskową komunikacji, orientowanie się, szkicowanie i znakowanie topograficzne. W ten sposób dał w dobrym skrócie całość wiedzy terenoznawczej, a bogato ilustrując swoją książkę, osiągnął w zupełności cel zamierzony aby pogłębić i rozszerzyć wiadomości młodzieży szkolnej z zakresu geografii ogólnej z punktu interesu wojskowego. Nową publikację kierownicy przysposobienia wojskowego przyjmą z pewnością z uznaniem. Ułatwi im ona prowadzenie kursów, dając do rąk młodzieży podręcznik instrykcyjny i praktyczny. Skorzystają z niego również wiele na-

sze drużyny harcerskie i towarzysza turystyczne.

Nauka Polska. T. VIII. Warszawa 1927, str. 94. Wydawnictwo Kasy im. Miłanowskiego. Opuścił prasę tom VIII „Nauki Polskiej”, trzeci z kolei w roku bieżącym. Tom ten zawiera Pamiętnik II-go Zjazdu Naukowego Kasy Miłanowskiego, który odbył się w Warszawie, w kwietniu roku bieżącego; są tu referaty i dyskusje delegatów uczelni akademickich na zjazd. Tematami rozpraw były zagadnienia: jakim ma być charakter szkół akademickich i jakie są ich zadania. Bodźcem do tych rozważań były rozprawy, toczące się u nas w tempie wyższym od roku nieomal, nad ustrojem szkolnictwa, co dotyka w pewnej mierze i uczelni akademickich.

Karin Michaelis, „Pani Jonna”, str. 180, na bezdrzewnym papierze. Tow. Wyd. „Rój”. Karin Michaelis! — na czym polega dziwny czar tego imienia dla tych rzesz kobiet całego świata, które rozchwytywały każdą jej książkę, jak to niedawno widzieliśmy z „Metą Trap”. W przepięknym wstępie, poprzedzającym książkę, Zofja Rygiel Nalkowska daje wyjaśnienie niejako w imieniu ogółu kobiecego: „Bo w każdej z nas są możliwości, którym należy tylko pozwolić rozwinąć się w marzeniu — i później przeczytać to marzenie, jak niewątpliwą prawdę o sobie”.

Pani Jonna jest Madame Bovary Danji. Miłość jest dla niej jedyną formą życia! — konkluduje p. Nalkowska.

St. Strumh — Wojtkiewicz, „Skorpion i dziewczyna”, str. 160, cena 3 zł. 20 gr. Tow. Wyd. „Rój”. Wykвітynie wydana na bezdrzewnym papierze powieść autora „Generała Maja”, jest to szereg dłuższych opowiadań, częściowo wojennych, częściowo zaś, i ta część książki stanowi główny urok, opartych na wspomnieniach dzieciństwa z egzotycznego wschodu.

G I E L D A.

WARSZAWA, 28 VII. (Pat.) — Holandia 358,50 — 359,40 — 357,60. Londyn 43,44 — 43,56 — 43,33. Nowy-York 8,93 — 8,95 — 8,91. Paryż 35,01 — 35,10 — 34,92. Praga 26,51 — 26,57 — 26,33. Szwajcaria 172,25 — 172,68 — 171,82.

Wiedeń 125,90 — 126,21 — 125,59. Włochy 48,69 — 48,81 — 48,87.

Papiery procentowe: dolarówka 54,25 — 54,00, pożyczka konwer-62,00, kolejowa 102,50 — 103,00, listy Banku Gospodarstwa Krajowego 92,00, Rolnego 92,00, 4,5% ziemskie 56,70, 8% warszawskie 74,50 — 74,00 — 74,25, 5% warszawskie 67,50.

MIĘSKI KINEMATOGRAF KULTURALNO-OSWIATOWY Sala Miejska ul. Ostrobramska 5.

Dziś będą wyświetlane filmy: Orkiestra pod dyrykcją Kapelmistrza p. W. Szczepańskiego. Ostatni seans o godz. 10 wiecz. Początek seansów: w niedzielę i święta od godz. 4, w sobotę od godz. 5 i inne dni od godz. 6. Cena biletów: parter — 60 gr., balkon — 30 gr.

„ZASTĘPCA NASTĘPCY” sztuka w 8 aktach. Nad program: „WUJCIO-WARJAT” komedia w 2-ach aktach.

1000 dolarów Majatki ziemskie

1000 dolarów Majatki ziemskie

1000 dolarów Majatki ziemskie

1000 dolarów Majatki ziemskie

1000 dolarów Majatki ziemskie

Ogłoszenie przetargu.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa w Grodnie ogłasza na dzień 16-go sierpnia 1927 r. na godzinę 10-tą rano, przetarg nieograniczony na wykonanie centralnego ogrzewania, wentylacji, wodociągów i kanalizacji dla oddziału oncznego Szpitala Wojsk. Kliniki Oncznej Uniwersytetu „Stefana Batorego” w Wilnie.

Oferty na przepisowych wzorach w załączonych kopertach należy składać do dnia 16-go sierpnia 1927 roku do godz. 10-taj rano w Kancelarii 3. Okr. Szef. Budownictwa w Grodnie, ul. 3 Maja, Nr. 6.

Konkurującym firmom wolno oprócz ofert podług ślepego kosztorysu przedłożyć dokładne projekty z obliczeniami i oferty na wykonanie powyższych robót podług własnego opracowania.

Wadium w wysokości 3% oferowanej sumy winno być wpłacone w gotówce lub państwowych papierach wartościowych według kursu ustalonego obwieszczeniem Min. Skarbu, do Kasy Skarbowej, a dowód wpłaty dołączyć do oferty.

Oferenci winni na miejscu zająć się z rozdziałem robót, warunkami przetargu i przepisami obowiązującymi przy składaniu ofert. Rozprawy będą tylko oferty firm technicznie i finansowo uzdolnionych.

Przedmiary robót, sposób wykonania tychże, warunki ogólne i szczegółowe otrzymać można za zwrotem kosztów w godzinach urzędowych w 3 Okr. Szef. Bud. gdzie również udziela się wszelkich informacji dotyczących przetargu. Zastrzega się prawo wyboru oferenta.

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

3 Okręgowe Szefostwo Budownictwa L. dz. 5112/Bud. 962

HEMOROJDY!

CZOPKI HEMOROJDALNE Gaseckiego

Usuwają ból, pieczenie, swędzenie, krwawienie, zmniejszają guzy żyłki. Sprzedają apteki.

Nowość!

Zastępców podróżujących—pierwszorzędne sity na prowincję do sprzedaży bardzo pożądaną maszyn w rolnictwie poszukujemy. Wszelkie porady reklamowe. Po uzyskaniu pierwszego zamówienia większa zniżka.

Penowle dzieln. wymowni zechcą śpiesznie złożyć oferty wraz z referencjami pod „Pic”.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

Kto chce zaoszczędzić powinien zawczasu zapatrzyć się w OPAL w f. „DRZEWO I WĘCIEL” Gdańska 1 tel. 8—31, Tatarska 11.

DRUKARNIA I INTROLIGATORIA „Dziennika Wileńskiego”

Wilno, ul. Mostowa 1. Tel. Nr. 12-44

PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DUKARSTWA I INTROLIGATORSTWA

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

WCHODZĄCE

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Niskoprocen

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie

Siodło angielskie